

16.02.2023- 40 ROCZNICA ŚMIERCI KAZIMIERY IŁŁAKOWICZÓWNY



(1892-1983)

Krótką notatka o KAZIMIERZE IŁŁAKOWICZÓWNE

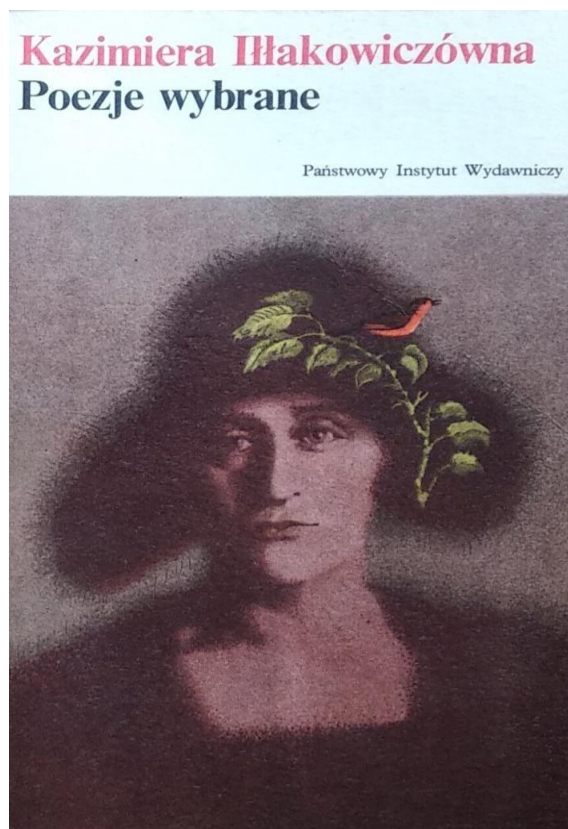
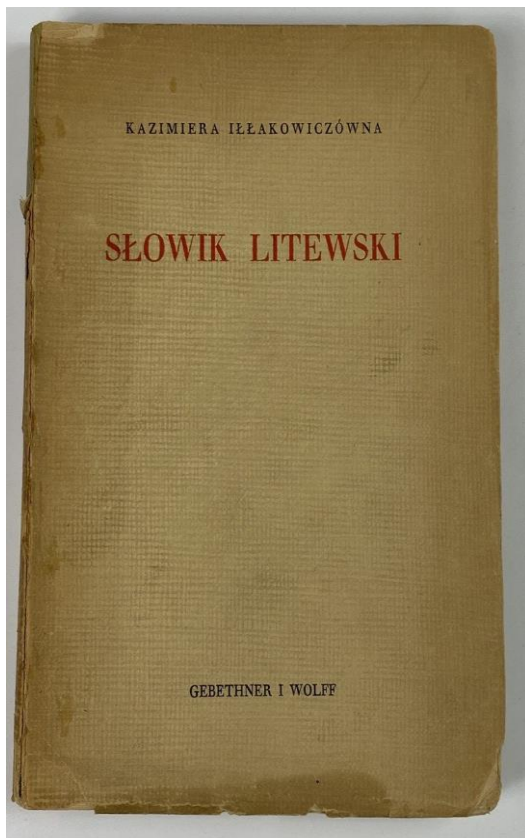
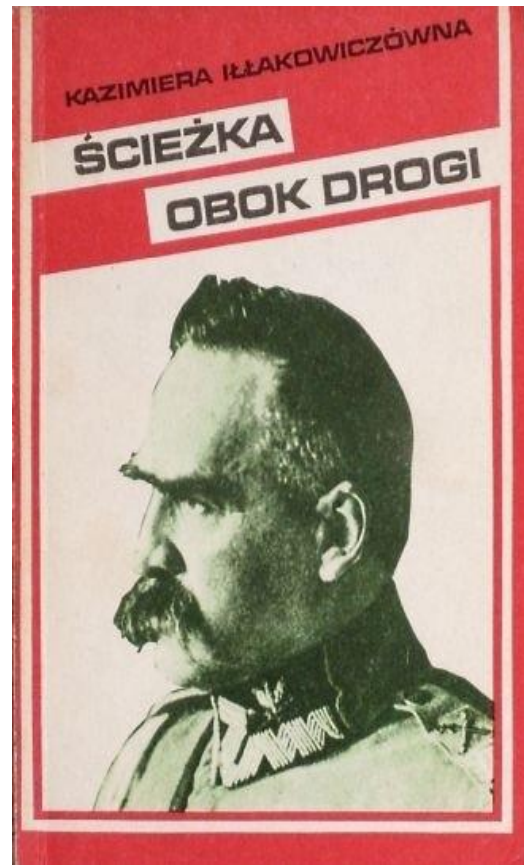
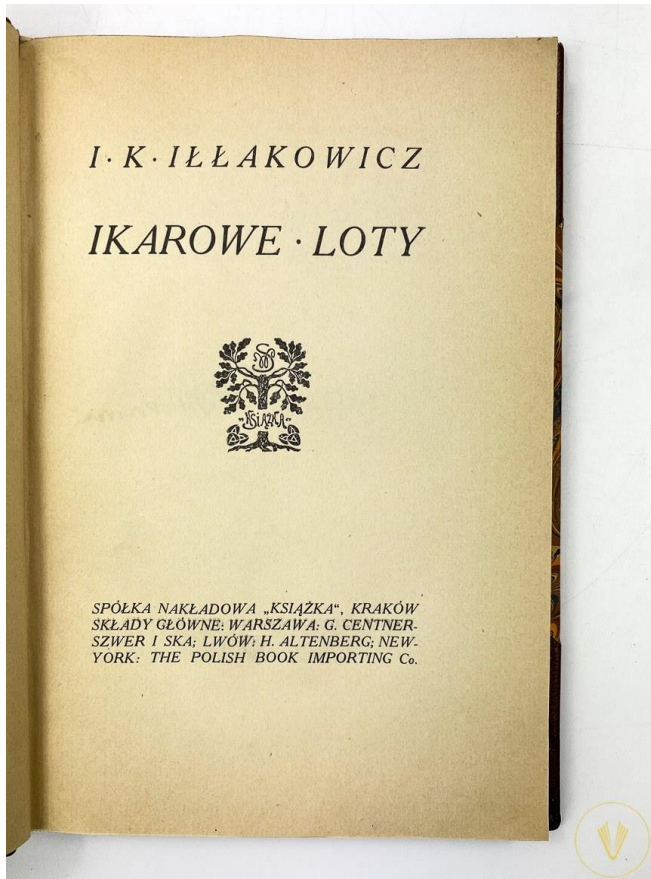
Kazimiera Iłłakowiczówna urodziła się najprawdopodobniej 6 sierpnia 1892 r. w Wilnie jako nieślubna córka Barbary Iłłakowiczówny i Klemensa Zana (jej dziadkiem był Tomasz Zan, przyjaciel Adama Mickiewicza z czasów uniwersyteckich). Z powodu śmierci obojga rodziców wychowywała się u krewnych, co wiązało się z licznymi przeprowadzkami. Wykształcenie zdobywała m.in. na Witebszczyźnie, w Warszawie, Genewie i Oxfordzie. Na lata nauki przypadł jej debiut literacki – wiersz *Jabłonie* wydrukowany w „Tygodniku Ilustrowanym”. Maturę zdała w Petersburgu w 1910 r., cztery lata później uzyskała absolutorium w zakresie filologii polskiej i angielskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim. W trakcie studiów ukazał się pierwszy zbiór poezji Iłłakowiczówny zatytułowany *Ikarowe loty* (1911).

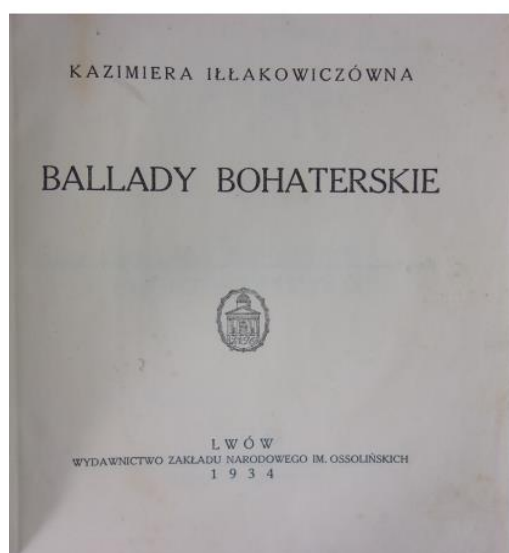
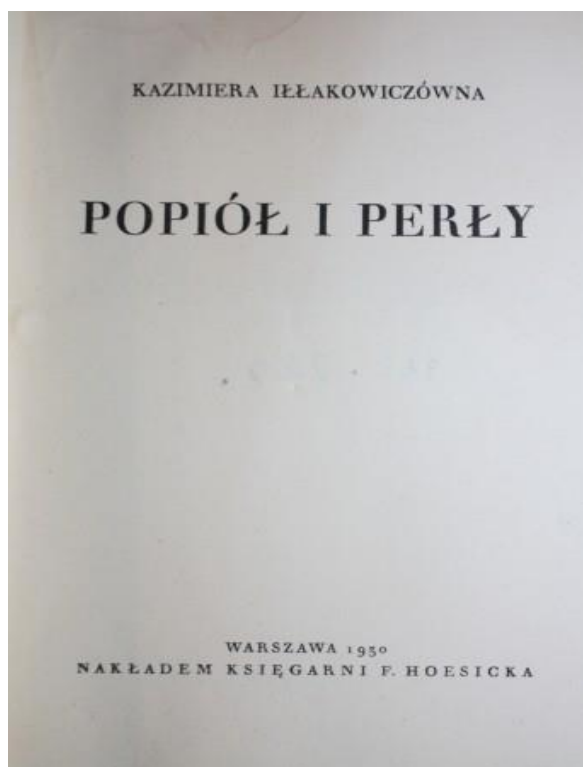
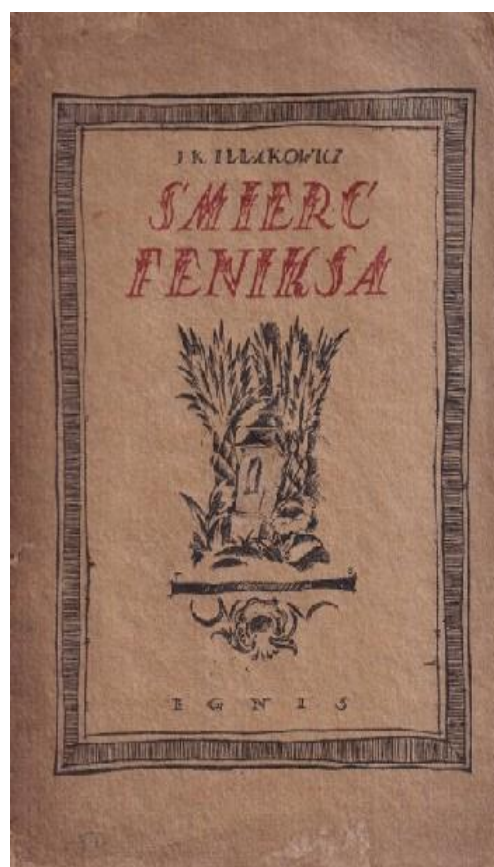
W latach 1915-1917 służyła jako sanitariuszka w armii rosyjskiej. Zachorowała wówczas ciężko na dyzenterię, co wpłynęło na jej religijne nawrócenie. Echo wojennych doświadczeń pojawi się w tomiku *Trzy struny* (1917). Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości wróciła do Warszawy i rozpoczęła pracę w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, w latach 1926-1935 była sekretarką Józefa Piłsudskiego, a po jego śmierci znów pracowała w MSZ. Postać Marszałka Piłsudskiego będzie powracała w twórczości Iłłakowiczówny, znajdziemy ją we wspomnieniach zatytułowanych *Ścieżka obok drogi* (1939), w tomach wierszy: *Słowik litewski*, *Poezja* (1936) i *Wiersze o Marszałku Piłsudskim 1912-1935* (1936).

Pracę w administracji i dyplomacji ułatwiała poetce znajomość języków; oprócz angielskiego, znała język niemiecki, rosyjski, węgierski, rumuński i francuski. Mimo kariery urzędniczej Iłłakowiczówna nie zrezygnowała z pracy literackiej, w dwudziestoleciu wydała m.in. zbiory *Śmierć Feniksa* (1922), *Polów* (1926), *Płaczący ptak* (1927), *Popiół i perły* (1930), *Ballady bohaterskie* (1934). Liczne tomiki ugruntowały sławę poetki i zapewniły miejsce wśród najwybitniejszych postaci życia literackiego Warszawy w dwudziestoleciu międzywojennym.

W 1939 r. ewakuowała się wraz z ministerstwem do Rumunii, gdzie spędziła wojnę. W 1947 r. wróciła do Polski i zamieszkała w Poznaniu. Choć wciąż pisała wiersze, nie dane jej było jednak wrócić na literackie salony, które zajęli twórcy oddani komunistycznej władzy twórcy. Ostatnie lata życia poświęciła porządkowaniu swojego dorobku literackiego, przekładom literatury europejskiej oraz nauczaniu języka angielskiego. Zmarła 16 lutego 1983 r. w Poznaniu.

ZNANE UTWORY





ZNANE WIERSZE

Jabłonie

W naszym sadzie zakwitły jabłonie.
Stoją białym kwieciami osypane.
Gdy przy oknie moim rano stanę,
rankiem okno moje, gdy odsłonię,
na kwitnące spoglądam jabłonie,
jak się chwieją wiatrem kołysane.

Czerwona róża

Nie wiemy — jak przemówić, spotkać się nie umiemy...
O różo, różo czerwona, powiedz ukochanemu,
żeś mię widziała tutaj od płaczu pobielając,
że życie — bardzo krótkie, niewiele go pozostało,
że w nocy anioł mię budzi, jego imieniem wzywa...
O różo, różo czerwona, powiedz mu — niech przybywa!

Chmury

Ach, jak chmury niziutko stoją!
Kocham cię, lecz nie będę twoją...
Kocham cię, serce we mnie broczy...
Niech nie patrzę dłużej w twoje oczy!

Chmury wiszą z mgłą po połowie,
Bóg — za nimi, nikt się nie dowie...
Nic nie czuję, nie wiem, nie słyszę,
usta twe coraz bliższe, bliższe...

Błękitna chwila

Zniknie nad brzegiem, ujdzie za skały
Żagiel, w błękitcie jak skrzydło — biały
na rozpalonym zboczu rozściele
wiatr przedwieczorny pachnące ziele,
niską buczyną, ostrym jałowcem
wstrząśnie nad dzikim, górskim manowcem.
Dom jest daleko, świat jest daleko,
Za zapomnienia górą i rzeką:
nic nam nie grozi, nikt o nas nie wie:
ptak w migdałowym ukryty drzewie
potrząsa skrzydłem i gwizdże z cicha ,
Zdeptany piołun wonią oddycha.
Połóż mi rękę pod senną głowę.
Wczoraj — zginęło, dzisiaj — jest nowe,
jutro — pod żaglem białym na głębi.
Jesteśmy wolni, jesteśmy sami
śród ziół pachnących, pod błękitami.
Koniki polne w kamieniach dzwonią,
Serce zamiera, jak ptak pod dłonią,
Czas coraz pustą napęlnia czasę...
Wczoraj — zginęło, dzisiaj jest nasze,
a jutro nie chcę widzieć za mgłami
oczy, zamknięte pocałunkami.

Kazimiera Hłakowiczówna